Nr. 190. Dnia 29 Sierpnia 1871 r. Wtorek. Dnia 17 (29 Sierpnia) 1871 r.

Prenumerata „Kur. War." wynosi. **w Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej z rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY PIERWSZY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie Rs. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się

Dziś: Ścięcie św. Jana Chrzciciela.
Jutro: ŚŚ. Róży z Limy P. i Gaudencji P.
Czwartek: ŚŚ. Joachima, Rajmunda, Ruf.
Piątek: S-go Idziego Opata.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 6.
Zachód „ „ 6 „ 54.
Długość dnia godzin 13 minut 48.
Ubyło „ „ 3 „ 2.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY, Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Sobota: S-go Stefana Króla Węgierskiego.
Niedziela: Ś. Serafji P. M. i Ś-go Joachima.
Poniedziałek: Ś-tej Rozalji Ponormit P.
Wtorek: ŚŚ. Wawrzyńca i Justy B. W.

— Wczoraj w kościele Ś-go Marcina przy ulicy Piwnej, odbył się pierwszorzędny Odpust na cześć Ś-go Augustyna Doktora kościoła.

— W kościele Ś-go Józefa Opieki, odbyło się popołudniowe Nabożeństwo Matek chrześcijańskich i N. Serca Pana Jezusa, z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniem i uroczystą procesją.

— Dziś odprawia się Nabożeństwo odpustowe z wystawieniem N Sakramentu w kościele katedralnym.

— „Goniec Urzędowy" pisze: Ich Cesarskie Wysokości Następca Tronu Cesarzewicz i Wielka Księżna Cesarzówna, raczyli wyjechać do Hapsalu, we środę 11 sierpnia o godzinie 11-tej po południu z przystani Peterhofskiej do przystani Kronsztadzkiej, na jachcie „Strielna" skąd dalsza podróż będzie odbyta na fregacie parowej „Olaf." (D. W.)

Najwyższy reskrypt
do Jego Cesarskiej Wysokości główno-dowodzącego wojskami gwardji i petersburskiego okręgu wojskowego.

Wasza Cesarska Wysokości! W ciągu bieżącego lata nie miałem możności bywać w obozie krasnosielskim tak często, jak w latach poprzednich; nie mniej jednak, zebrane tam wojska gwardji i petersburskiego okręgu, zdołały podczas odbytych przy Mnie mustr i manewrów wykazać doskonałe swe przymioty we wszystkich gałęziach wykształcenia wojskowego. Oprócz regularności i celności strzelania, dokładności i szybkości wszystkich ruchów i formowania szyków, i w ogóle ścisłej znajomości przez każdego swej rzeczy, za co niejednokrotnie wynurzyłem Waszej Cesarskiej Wysokości Moje podziękowanie, szczególniej przyjemnie Mi było dostrzedz obecnie rozwijającą się trafność znalezienia się przy wypadkowych okolicznościach i samo poznanie w działaniach—takie przymioty, ktore stanowią niezbędne warunki ich bojowego wykształcenia.

Zaliczając doskonały pod wszelkiemi względami stan wojsk gwardji i petersburskiego okręgu na karb niezmordowanej działalności Waszej Cesarskiej Wysokości o ich dobrą organizację i bezpośredniego Waszego kierownictwa ich wykształceniem, uważam za przyjemny obowiązek ponownie wynurzyć Wam Moją serdeczną wdzięczność za bezustanną troskliwość Waszą o powierzone Wam wojska.

Pozostaję dla Was, na zawsze niezmiennie przychylnym.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

„Szczerze Was kochający brat,
ALEKSANDER"

Carskie Sioło,
11 sierpnia 1871 r. (D. W.)

— *W rozkazach p. o. Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za NNr 226, 227 i 228 wydanych, zamieszczono:* Dochodzą do mnie zażalenia, że chleb wystawiony jest na sprzedaż w mieście w złym gatunku, gorzki w smaku i niezupełnie wypieczony.

W skutku czego, polecam Kommisarzom Policji Wykonawczej, wspólnie z Lekarzami miasta przy udziale służby targowej, obostrzyć nadzór nad sprzedażą chleba, dozwalając sprzedawać chleb tylko dobrego gatunku, jak również niezwłocznie dopełnić rewizję wszystkich piekarń w mieście, zwracając szczególniej uwagę na gatunek mąki i na przyrządzanie chleba. O rezultatach rewizji donieść mi w przeciągu dni 10, za pośrednictwem Urzędu Lekarskiego.

— Dostrzegam, że dorożkarze na stacjach a szczególniej na placu Teatralnym stawają w nieładzie.

Polecam Kommissarzom cyrkułowym zalecić cząstkowym i bliższym stójkowym ściśle przestrzegać, ażeby wszyscy dorożkarze zajeżdżając na stację, stawali w porządku w jednej linji jeden za drugim, tak iżby przejazd przez plac i przyległe ulice nie był utrudniony, jak również, ażeby w razie zapotrzebowania, podjeżdżała najbliżej z kolei stojąca dorożka, lub ta którą passażer wybierze.

— W brew rozporządzeniom, wydanym w rozkazach do Policji z r. 1865 za Nr. 355, z roku 1866 za Nr 311 i z roku 1867 za Nr 230, w wielu domach w mieście, korytarze i schody w porze wieczornej nie są oświetlane, w niektórych zaś, lampki zapalane bywają bardzo późno a gaszone wcześnie, polecam zatem Kommissarzom cyrkułowym, ściśle dodopilnować, ażeby wszędzie korytarze i schody oświetlane były każdodziennie od zmierzchu do godziny 12 w nocy.

— Dostrzegać się daje, że bez względu na kilkakrotne rozporządzenia, niektórzy z passażerów pozwalają sobie w omnibusach palić cygara i papierosy.

W skutku czego i w ponowieniu rozporządzeń zamieszczonych w rozkazach do Policji z roku 1864 za Nrem 195 i z roku 1866 za Nr 340, polecam Komisarzom Cyrkułowym sprawdzić czy ostrzeżenia na ten cel ustanowione są wywieszone w omnibusach, gdzie niema rozkazać takowe zaprowadzić, służba zaś Policyjna ściśle dopilnować winna, ażeby nadal nieporządek ten miejsca nie miał, konduktorów zaś do puszczających palenia, przedstawiać do kary. (G. Polic.)

— N.— Pan Ignacy Krzyżanowski wydał niedawno trzy kompozycje na fortepian pod tytułem „Trois chants sans paroles" op. 32. Berlin i Poznań. Ed. Bote i G. Bock.

Każde podobnych rzeczy zjawienie się pożądanem jest dla nas a przynajmniej rozciekawia. Tak wielka ilość uczących się u nas na fortepianie, potrzebuje bezustannie coraz nowych rzeczy do grania, bo stare, chociaż i dobre, zwykłym trybem wychodzą z mody i, jak mówią zwyczajnie, osłuchują się.

Grający zwykle czerpią w repertuarze zagranicznym, bo tam jest wielka tego obfitość, chociaż znowu obok utworów rzeczywistej wartości, większa część jest śmiecia.

My mamy także niemałą ilość własnych kompozytorów, lecz i pomiędzy niemi, równie jak za granicą, bardzo nie wielu jest wzorowych. Pożądaną wszakże byłoby rzeczą, żeby po salonach naszych nie tylko utwory zagraniczne słyszeć się dawały. Dla tego właśnie tak się chciwie na każdą pracę własnego kompozytora rzucamy, spodziewając się w niej znaleźć coś prawdziwie uwagi godnego. Lecz, niestety, rzadko bardzo rezultat bywa pocieszający. To raz widać w kompozycji zdolność do twórczości, lecz zupełny brak nauki i nieumiejętność obchodzenia się z materjałem; to znowu obok nauki i władania formą, spotyka się zupełny brak myśli i natchnienia. Bardzo rzadko oba te przymioty w jednym kompozytorze się kojarzą.

Pierwszą rzeczą, która nas w tych trzech kompozycjach uderzyła, są tonacje twarde i bemolowe we wszystkich bez wyjątku. Bo chociaż w drugiej pięć krzyżyków spotykamy, jednak to jest tylko pozornem, bo właściwie tonacja tam jest *ces twarde*, a zatem o siedmiu bemolach.

Pomimo umiejętności traktowania instrumentu, na którym autor jest jednym z najcelniejszych w Warszawie nauczycieli, wszystkie trzy kompozycje nie zalecają się ani oryginalnością ani świeżością pomysłów. Po większej części wszystko to myśli lub frazesy dobrze już znane, tylko w mniej lub więcej udatne sukienki ustrojone. Nie będziemy na wzór celników robić ścisłego kontrabandy przeglądu, lecz wskażemy tylko na koniec drugiej stronicy w 1 numerze, gdzie marsz Mendelssohna do słuchacza się wdzięczy i 11 i 10 takt od końca w Nrze 2, gdzie „Ständchen" Schuberta nam się zaleca.

2. Numer najsłabszym nam się wydał, a nadto jest zbyt trudnym dla średniej siły wykonawców. Takie *arpedżia* wymagają gry wyższej i do rozpowszechnienia utworu niemało staną na zawadzie. W ogóle w tym numerze widać pewną dość dziwną pretensjonalność. Na stronicy przedostatniej znajdujemy niczem usprawiedliwić się niedający kontrapunkt. Mógł tu autor zmienić według woli harmonizowanie, ale wprowadzenie kontrapunktu zmienia zupełnie charakter melodji, co w tem miejscu nie jest ani potrzebnem, ani konsekwentnem.

W numerze 1, takt 13 od końca, przeniesienie melodji do niższej oktawy jest pomysłem niefortunnym, gdyż pozbawia zupełnie efektu i czyni to miejsce mdłem i bezbarwnem.

Niektóre błędy muszą z winy korektora pochodzić, jak np. w numerze I, takt 9 od początku, gdzie zamiast *es* powinno być *e* i w takcie 43 od końca, gdzie przy powtórzeniu tegoż frazesu, równie braknie przed *es* kasownika.

Że wszystkie trzy kompozycje zalecają się poprawnością ortograficzną, o tem i wspominać nie potrzebujemy, bo p. Krzyżanowski jest teoretykiem porządnym i błędu pod tym względem nie popełni. Inna rzecz natchnienie, bo ono na zawołanie nie staje.

„A kiedy nie chce, wołaj, wrzeszcz jak czajka:
„Nie przyjdzie bajka."

Wiadomości miejscowe.

Dyrekcja Dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej,

Podaje do wiadomości, że z powodu odpustu w dzień Narodzenia N. Marji P., to jest d. 27 sierpnia (8 września) r. b., w Częstochowie przypadającego, wyprawiony będzie z Warszawy pociąg nadzwyczajny passażerski do Częstochowy, z powozami klassy II, III i IV za opłatą zniżoną, czyli z powrotem bezpłatnym.

Pociąg ten w przeddzień rzeczonego odpustu, to jest we czwartek 26 sierpnia (7 września) r. b., wyjdzie z Warszawy o godz. 7 m. 20 z rana, a z powrotem odejdzie z Częstochowy w d. 28 sierpnia (9 września) r. b., to jest w sobotę o godz. 11 m. 25 z rana.

Opłata od jednej osoby tam i z powrotem, wynosi w klassie II rs. 4 kop. 50. w klassie III rs. 3, a w kl. IV rs. 2.

Sprzedaż biletów odbywać się będzie w kassach wskazanych w obwieszczeniach afiszowych, *tylko w przeddzień wyjazdu*, to jest we środę 25 sierpnia (6 września) od godz. $10^1/_2$ z rana do 1 z południa i od $5^1/_4$ do $8^1/_2$ po południu.

Pakunki przyjmowane będą do ekspedycji w dzień odejścia pociągu, za opłatą podług taryfy uiścić się mającą.

Warszawa d. 13/25 sierpnia 1871 r. —7333—

— Decyzją JW. Ministra Spraw Wewnętrznych, z d. 29 lipca r. b., za Nr. 740, Lekarz Instytutu moralnej poprawy dzieci w Mokotowie, Doktor medycyny assesor kollegjalny Ludwik Darewski Werycha, na skutek podania uwolniony został od tych obowiązków, od d. 29 lipca r. b.; na miejsce zaś jego przeznaczony Doktór medycyny Józef Sztumer.

= Z m. Chmielnika pan Krz... donosi do gazety Kieleckiej: — W Chmielniku znajduje się cukiernia, w której nigdy nie ma ciastek, tylko zawsze znaleźć można około pół funta cukierków, dwa kilkunastoletnie wielkanocne baranki i kilka flaszek płynu wydobywanego z kartofli.

Jedyną osłodą dla nawiedzających rzeczoną cukiernię, jest piękna *bilgorajka*, która z odpowiednią swoim wdziękom uprzejmością, sprzedaje spirituala, baranki i słodycze.

Chmielnik według spisu ludności ukończonego w r. 1870, liczy 4,517 mieszkańców bardzo ubogich i bardzo niedbałych o dobrobyt swojego gniazda.

Osobliwościami Chmielnika mają być: kościół parafialny czyli *fara* i synagoga zbudowana w rzeczywistym stylu ortodoxyi izraelskiej, ze wspaniałemi weneckiemi oknami.

W r. 1241, Chmielnik spalił się po raz pierwszy podczas walki z tatarską hordą. W walce tej Tatarzy odnieśli zupełne zwycięztwo.

W okolicach wspomnionej mieściny, rozwija się obecnie z dobrym skutkiem chociaż powoli przemysł i gospodarstwo rolne

= Zawiadamiany tutejszych melomanów, że w tych dniach orkiestra Bilsego, wykona głośne w świecie muzykalnym „Preludje" Liszta.

= Pod nazwą: Kolce, ma z dniem 1-ym października r. b., wychodzić dwutygodnik humorystyczno-satyryczny. Czekamy, na ów humor i ową satyrę. Właścicielem i wydawcą: „Kolców" jest p. M. Dzikowski, odpowiedzialnym raś redaktorem pomienionego pisma p. Klemens Krajewski.

= „Czytamy w Gaz. Kiel:" następującą legendę: O dziewięć wiorst od Kielc, w pięknej miejscowości leży wieś Leszczyny. Na początku sioła starożytny kościołek, otoczony odwiecznemi lipami, wysmukłą wieżę wznosi pod obłoki. Tradycja początek tego domu bożego okryła legendowym urokiem. Święty Jacek Odrowąż, wracając ze swej misji apostolskiej, znużony podróżą, wespół z towarzyszami w gęstym lesie pod cieniem rozłożystych lip, złożył strudzone członki do wypoczynku. Plugawe gady nie dozwoliły zasnąć świętemu mężowi i jego towarzyszom. Święty Jacek modlił się o pomoc do Boga, następnie wydaje rozkaz gadom aby się uspokoiły, aby na przyszłość nie ważyły się niepokoić ludzi, co tu założą kiedyś osady, ani bydląt, które na łąkach tutejszych paszy

szukać będą. Gwarzy lud z leszczyn, że przepowiednia Ś-go Jacka spełniła się: dotąd żaden człowiek, ani bydlę z rzeczonej wioski od żmii lub jadowitego węża ukąszone nie zostało. To też na oddanie czci Bogu i zawdzięczenie pomocy wyproszonej przez Świętego Jacka u Stwórcy, lud tutejszy wzniósł kaplicę pod wezwaniem Świętego Jacka w tem miejscu, gdzie święty mąż z towarzyszami podróży spoczywał.

= W m. Pińczowie w z. niedzielę miał się odbyć zapowiedziany koncert na korzyść niezamożnych studentów tutejszego uniwersytetu i tamecznego progimnazjum.

= Z powiatu stopnickiego donoszą do „Gazety Kieleckiej": We wsi * pies wściekły pokąsał kota, a ten wybiegłszy w pole pokaleczył niebezpiecznie dziewięciu ludzi pracujących przy żniwach.

= Z Karlsbadu donoszą nam, że tam, obecnie zabawia leczących się „p. Henri de Rappelski, eksperymentami magji indyjskiej, chińskiej i japońskiej."

= Onegdaj w Kielcach, przez orkiestrę grywającą w ogrodzie p. Lutnickiego, wykonanym został poraz pierwszy: Gawot Ludwika XIII. O wrażeniu jakie Gawot wywołał w słuchaczach, telegrafy dotychczas milczą.

— *Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego „Merkury"* zawiadamia:
1.) że wypłata dywidendy za *pierwsze* półrocze 1871 r., rozpocznie się z dniem 29 sierpnia r. b. i odbywać się będzie w kantorze Stowarzyszenia w dni powszednie między 11 a 3 w południe; 2). że z tymże dniem rozpocznie się wypłata udziałów członków występujących; 3.) że z dniem 31 sierpnia r. b. upływa ostateczny termin do odbioru dywidendy za *drugie* półrocze 1870 r. 4). że z tymże dniem kończy się także termin do odbioru udziałów należnych członkom, którzy podali się o wykreślenie przed dniem 1 grudnia 1870 r; 5.) że fundusze pod l'czbą 3 i 4 wykazane, a do dnia 31 sierpnia r. b. nieodebrane, przelane zostaną na zasadzie art. 17 go ustawy do kapitału obrotowego i wszelkie późniejsze reklamacje tém samem pozostaną bez skutku. — Dyrektor, A. *Makowiecki.* — Za Członka-Sekretarza, K. *Massalski.*

= Zapowiadają nam, że w końcu Września lub w m. Październiku przybędzie do Warszawy ze Lwowa p. Wilhelm Czerwiński, pjanista, który ma zakomicie egzekwować utwory Chopina. Pan Czerwiński jest uczniem p. Mortier de Fontaine słynnego we Włoszech koncertanta muzyki historycznej. Muzyk rzeczony jest także rodem z Królestwa Polskiego i obecnie podobno pełni obowiązki dyrektora w Konserwatorjum muzycznem w mieście Gratz, w Styryi, w Cesarstwie Austryjackiem. Pan Czerwiński napisał inteligentnie pomyślną muzykę (na chór męzki) do słów Platona Kosteckiego i parafrazę prześliczne, na Fortepian, przypominającą kwartet z 2 aktu opery Gounoda Faust.

= O sztucznych zębach, dla przestrogi tych, którzy stracili własne. W Charles Street, w Anglji, stary miljoner umarł podczas nocnego snu, z powodu połknięcia dwóch zębów wprawionych. Miljoner widocznie miał fałszywy apetyt na kości.

= Z dniem 24 b. m., poświęconym Św. Bartłomiejowi, rozpoczętym został sezon polowania na wszelkiego rodzaju gatunki zwierzyny.

= Istniejące od lat 70 w Anglji, towarzystwo rozpowszechnianie Biblji nie usypia w swych czynnościach, drukując we wszystkich żyjących językach Pismo Ś te i rozsyłając je bezpłatnie w licznych egzemplarzach dla łatwiejszej propagandy. Niedawno, pisze nam jeden z korrespondentów, w małej mieścinie, na pograniczu Poznańskiego, właściciel skromnego zakładu gastronomicznego, otrzymał 1000 egzemplarzy Biblji po polsku, z przeznaczeniem rozdania ich w okolicy. Czy dar ten przyczynił się do osiągnięcia zamierzonego celu, trudno to przewidzieć—to jednakże pewno, że przez pierwsze dni, skoro się wieść o pomienionym darze rozeszła, zakład był licznie nawiedzany przez chcących otrzymać coś *darmo.*

— (Art. nad.). *Panie Redaktorze!* Gdyby dziś powstał z grobu pierwszy człowiek i spojrzał na córy swojej Ewy z pewnością zawołałby:

— A! co to jest, widzę mnóstwo kobiet, a wpośród nich mnóstwo podobnych do papug, kolibrów i pustych wróbli!

I zadziwienie podobne byłoby słusznem. Moda bowiem strasznie sfałszowała kobietę.

Spójrzyjcie tylko naprzykład na jedną z dam siedzącą na pierwszem piętrze w loży teatralnej, albo spieszącą się do Doliny w bogatym ekwipażu. Dama ta, ma włosy kupione z obcej głowy, lub sfabrykowane z jedwabiu, brew płonie blaskiem chińskiego tuszu, na twarzy i na ustach kwitnie róż paryzki, z rąk i z piersi opada blansz śnieżny, z sukni jej możnaby wykroić trzy płaszcze Świętego Marcina, a nóżki puchną w miniaturowych trzewikach.

Ujrzawszy tego rodzaju kapłankę mody, przypomina się filozoficzna obserwacja Aleksandra Dumasa syna, że kobieta, która nosi na głowie fałszywe włosy, niemoże nosić w sercu prawdziwej miłości.

Odpowiedźcie mi, czy Dumas omylił się w swojem sądzie?

Na pytanie rzeczone może raczy odpowiedzieć która z intelligentnych czytelniczek Kurjera.

Mefistofeles.

= Donoszą nam, że pan Aleksander Chodecki w d. 26 b. m., ze Lwowa wyjechał do Jass i Bukarestu. Z wycieczki tej p. Chodecki powróci ma do Lwowa w przyszłym miesiącu.

= Do Kaliszanina donoszą z Łęczycy: Dzieci powszechnie znanego i szanowanego D-ra Dybka przepędzały wakacje na wsi u wuja; w pierwszych dniach b. m. najstarszy z nich Włodzimierz mający 16 lat zachorował; młodzieniec ten pełen nadziei w tym roku z pierwszą nagrodą przeszedł z 6 tej do 7-ej klasy; nie wiadomo na jaką zapadł chorobę;—rozwój jej był szybki i groźny, tak, że telegramem wezwany z Warszawy ojciec już bez nadziei życia ukochane zastał dziecię. Dnia 4-go b. m. zanieśliśmy na miejsce wiecznego odpoczynku zwłoki ś. p. Włodzimierza, a świeżą mogiłę, która tyle nadziei i szczęścia rodziców pochłonęła, otaczali licznie zebrani życzliwi i znajomi.

— W sobotę w cyrkule Wolskim, w domu pod Nr 1 na ulicy Przechodniej, Marjanna Rogulska służąca, zmarła nagle. -O czem w celu wyprowadzenia śledztwa, zawiadomiono Sąd.

— W cyrkule Sobornym, Ignacy Brauman, parobek piekarski, wyjeżdzając z ulicy Miodowej na Długą, wozem jednokonnym, przewrócił Sebastjana Dobieszewskiego, b. nauczyciela, lat 67 liczącego i hołoblą skaleczył mu wierzchnią wargę i wybił ząb jeden.- Skaleczony odesłanym został do mieszkania swego, Brauman zaś aresztowany.

— W cyrkule Bielańskim, Antoni Czermiński, furman, najechał na Szaję Kaszketa, 6-cio letniego chłopca, skaleczywszy mu nieszkodliwie głowę.- Chłopiec pozostaje na kuracji u rodziców, furman zaś przyaresztowanym został.

— Józef Karaś, przejeżdżając przez most Aleksandrowski, wypadkowo spadł z wozu pod koła i uległ nieszkodliwemu stłuczeniu lewej nogi.—Odesłano go na kurację do mieszkania.

— W niedzielę, w cyrkule Nowoświetskim, Józef Magoński wyrobnik, pokłóciwszy się z Eleonorą Waśkiewicz służącą, pchnął ją, która upadłszy w rynsztok, wywichnęła sobie nogę lewą.—Waśkiewicz odesłana do szpitala Dzieciątka Juzus, a Magoński przyaresztowany. (G. Polic.)

— W sobotę niedzielę znajdowało się na widowiskach osób: w teatrze wielkim w sobotę 668, w niedzielę 742; w teatrze letnim w sobotę 440, w niedzielę 751; na koncercie w Dolinie Szwajcarskiej w sobotę 360, w niedzielę 900; w ogrodzie Eldorado w sobotę 870, w niedzielę 674; w Tivoli w sobotę 743, w niedzielę 897; w Alhambra w sobotę 515, w niedzielę 800; w Alkazarze w sobotę 410, w niedzielę 320; w Grenadzie w niedzielę 197; pod Lipką w niedzielę 160.

— W ciągu tych dwóch dni pochowano na cmentarzach: prawosławnym ciał zmarłych mężczyzn —, kobiet 1, dzieci —; na cmentarzu katolickim męż. 5, kobiet 11, dzieci 71; na cmentarzu ewangelicko-augsburgskim i reformowanym mężczyzn 3, kobiet —, dzieci—; na cmentarzu starozakonnych mężczyzn 3, kobiet 2, dzieci—.

— W ciągu tychże dni przyjechało do Warszawy osób 388, wyjechało zaś osób 367. (G. Polic.)

— *Panu Dr. G.* — Myli się pan bardzo. Ocenienie tłómaczenia „Snu Scypiona" przez p. H. Sadowskiego, jeszcześmy w Nr. 108 pisma naszego podali.

— Anonim na mego męża, miejską pocztą odebrałam.— Jestem zbyt rozsądną kobietą, aby taki anonim mógł choć na chwilę zakłócić spokój domowy, chociażby nawet co dosłownie był on prawdą. Kto jest tak dobrym mężem i ojcem dla dzieci, takie słabostki z duszy i serca mu przebaczam i składam w Redakcji „Kurjera Warszawskiego" rs. 1 dla Instytutu moralnie zaniedbanych dzieci z tem, aby prosiły Boga o oświecenie dla tych ludzi, którzy się zajmują anonimami.— *Stała Prenumeratorka.* —7406—

= Przy ulicy Długiej w hotelu Drezdeńskim, w sklepie Norymberskim, otwiera się kantor „Kuryera Warszawskiego".

✝ Jutro o godzinie 11-ej przed południem w kościele Ś go Józefa Oblubieńca N. M. P. na Krak.-Przed., jako w dziewiątą rocznicę śmierci ś. p. Józefa **Seidler**, odbędzie się Nabożeństwo żałobne, za spokój duszy jego, na które pozostała rodzina zaprasza. —7437—

✝ Dnia 31 b. m., to jest we czwartek, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Ludwika **Lutostańskiego**, odbędzie się Nabożeństwo żałobne w kościele Ś-tej Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie 10-tej z rana, na które to Nabożeństwo, pozostała żona z dziećmi, Krewnych i Znajomych zaprasza. —7438—

✝ Ś. p. **Maniusia**, jedyna córeczka Adama i Juljanny z Muszewskich małżonków Kopijowskich, wczoraj o godzinie $8\frac{1}{2}$ przeniosła się do wieczności, przeżywszy zal dwie rok jeden i dni 15. Eksportacja zwłok nastąpi w dniu jutrzejszym, t. j. we środę, o godz: 4tej po południu, z kościoła Ś-tej Anny, na Krak:-Przedm:, na cmentarz powązkowski, na którą pogrążeni w głębokim smutku rodzice, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają. —7415—

✝ W dniu wczorajszym, po ciężkiej chorobie, zakończyła życie mała **Broncia**, jedyne dziecię kupca Antoniego Pawłowskiego i zmarłej już małżonki jego Konstancji z Paradowskich. Osierocony i ciężko stroskany ojciec, uprzejmie zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenia zwłok w dniu jutrzejszym, o godzinie 6tej po południu, z domu Nro 1565 przy ulicy róg Chmielnej i Brackiej, na cmentarz powązkowski. —7446—

✝ W końcu zeszłego miesiąca w m. Płocku umarł na chorobę piersiową Doktor medycyny Michał **Krosnowski**. Zmarły po śmierci ś. p. Doktora Siennickiego, pełnił obowiązki inspektora zarządu lekarskiego w guberoji Płockiej. Byłto medyk wykształcony, człowiek prawy i bezinteresowny. Zgonem swoim boleśnie zasmucił i osierocił żonę i troje dzieci. Żył lat 39.

✝ W dobrach Korytnica Hr. Roniker, d. 20 b. m. zakończył krótkie, bo zaledwie 19-letnie życie, syn młodszy dziedzica Adam **Roniker**. Żadne środki biegłych lekarzy, żadne zabiegi czule przywiązanej rodziny, w ciągu pięcio-miesięcznej choroby, nie zdołały zachwiać wyroków Opatrzności. Strata dla rodziny wielka, poświadczą krewni, znajomi, przełożeni i koledzy III-go gimnazjum w Warszawie. Przyznali dostatecznie miejscowi włościanie, którzy najliczniej, bo wszyscy prawie, w czasie tak roboczym asystowali pogrzebowemu obrzędowi d. 23 b. m. Zgon młodzieńca był tak przykładnie szczęśliwy, jak było szlachetne i tkliwie poczciwe krótkie jego życie, a w ostatnich chwilach takiego spokoju i poddania się religijnego, zapragnął, by każdy zgasł dla świata z Bogiem w duszy, której święć dalej z pociechą, tém miłościwem światłem Boskiem, Aniele Stróżu! —7427—

✝ W d. 19 b. m., w dobrach swych Komarnie w powiecie Konstantynowskim, oddała ducha Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, ś. p. Izabella z Goltzów **Orłowska**. Umysły wybrane, pojmujące zadanie życia w moralnem prawdziwie chrześcijańskiem znaczeniu, wyższe są nad wszelkie pokłaski świata i czcze jego pochwały. Największa ich nagroda i pociecha leży w czystości własnych myśli i czynów pełnych duchowego namaszczenia i miłości. Do liczby tych wybranych zaliczała się ś. p. Izabella. Udarowana bystrym umysłem i żywą wyobraźnią, słowem wyższemi zdolnościami, wyrzekła się poszukiwania światowego blasku, dla szczęścia rodziny i otaczających ją osób. Zamknięta w cichem wiejskiem ustroniu, była ona w całem znaczeniu tego wyrazu, kapłanką domowego ogniska, a skon jej bogobojny odzwierciedlił całe pasma życia, które streścić można w tych słowach: żyła w miłości Boga i bliźnich i zasnęła w Bogu. — *W. Ch.* —7436—

✝ Dotknięty bolesnym a nagłym ciosem czuję się w obowiązku złożenia najczulszej podzięki wszystkim łaskawym znajomym, którzy raczyli w dniu onegdajszym towarzyszyć smutnemu obrzędowi wyprowadzenia zwłok żony mojej ś. p. Doroty **Baumberg**, jak równie oświadczam najserdeczniejszą wdzięczność sąsiadowi memu zacnemu pułkownikowi Jar... za czynny a bezinteresowny współudział w nieszczęściu mojem. W chwilach boleści współczucie bliźnich jest największą dla cierpiącego pociechą i osłodą.

—7445— *Teodor Baumberg.*

(Art. nad.) W zeszłą niedzielę w tutejszym kościele ewangelicko-reformowanym, miały miejsce wspomnienie pośmiertne po ś. p. Konstantym **Drégé**, prokurencie domu bankierskiego Józefa Epstein. Zmarły pozostawał w domu tym nieprzerwanie przez lat z górą trzydzieści; tam rozpoczął i tam też skończył zawód swój handlowy, a jako człowiek nieposzlakowanej uczciwości, sumienności i pracy, słusznie też zyskał najzupełniejsze zaufanie i szacunek tych wszystkich, którzy czy to w pośrednich, czy bliższych znajdujących się z nim stosunkach. Jakim był na polu pracy, takim też był zmarły i w kole familijnym, dla tego też zgon jego bolesną zadał ranę pozostałej rodzinie i szczerze przywiązanym do niego przewodnikom i towarzyszom pracy. Pokój jego duszy. — *R.*

Zarząd Głównego domu Schronienia ubogich i sierot Starozakonnych w Warszawie—Zawiadamia, że we środę dnia 18 (30) b. m., jako w rocznicę śmierci ś. p. Jetty Loewenberg, niegdyś opiekunki Głównego domu schronienia Starozakonnych, odprawionem będzie za spokój jej duszy w miejscowej synagodze tegoż zakładu, o godzinie 1 z południa nabożeństwo żałobne na które Zarząd zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłej.

— „Gołos" dowiaduje się, że ministerjum finansów przedstawiło temi czasy do Rady Państwa objaśnienia i uwagi, tyczące się kwestji o procentach prawnych, przy pożyczkach pieniężnych pobieranych.

— „Goniec Urzędowy" podaje, że w czerwcu straszny huragan zrządził bardzo wielkie szkody w lasach gub. Kurlandzkiej. W Zelburskein i Elernskein leśnictwach rządowych, w powiecie Friedrichstadtskim obalił huragan więcej niż 3200 sztuk drzewa budulcowego sosnowego i na 2200 sążni kubicznych jodłowego. W leśnictwach Buschhofskiem i Ellernskiem, w których główne zawiera się las jodłowy, szkody są jeszcze większe, i tak: w pierwszem leśnictwie las

zupełnie wyłożony na przestrzeni 2162 dziesięcin, w drugim zaś na przestrzeni 300 dziesięcin. W obu zliczono obalonego budulcu 65 tysięcy sztuk i do 38,000 sążni kubicznych drzewa opałowego. Podług taksy leśnej szkody wynoszą rs. 70 tysięcy.

— „Gołos" zawiadamia, że w majętności księżnej W. E. Trubeckiej, Elizawetino, w pobliżu kolei Bałtyckiej leżącej, otwartą została szkoła rzemieślnicza, do której przyjmują się dzieci mieszkańców miast za opłatą roczną rs. 65, dla dzieci włościańskich lekcje udzielają się bezpłatnie. Szkoła mieści się w murowanym gmachu. W szkole uczą czytać, pisać i rachować, oraz praktycznie wykłada się gospodarstwo wiejskie i rzemiosła. Celem szkoły: wychować uzdolnionych rolników. Pragnący umieścić dzieci swoje w szkole powyższej, mogą adresować do ks. W. E. Trubeckiej, lub do jej plenipotenta, mieszkającego we wsi Elizawetino.

Przegląd Polityczny.

Jedna z ostatnich bitew, które rozstrzygną o losach kampanji prowadzonej przez prawicę przeciwko Thiersowi, podejrzewanemu o sympatje dla republikanów, walka zacięta i przez pewien czas groźna dla ogólnego położenia Francji — stanowczo już rozegraną została. Pan Thiers skłonny z początku do ustąpienia z placu, uległ w końcu innym bardziej energicznym, o ile się zdaje, postanowieniom i pozostał na urzędzie, którego trwanie właśnie ma mu przedłużyć taż sama prawica, prześladująca go na posiedzeniu 24 b. m. Gwardja narodowa zostanie rozwiązaną w zupełności. Jestto ogólna zasada wprost przeciwna Thiersowi, który chciał z niej uczynić tylko prawidło wyjątkowe. Na tym punkcie zatem naczelnik władzy wykonawczej doznał porażki. Za to zwyciężył na innym. Wolno mu będzie rozwiązywać gwardję stopniowo, kiedy zechce — zamiast w jednej chwili, odrazu— jak tego chciała rozgorączkowana prawica izby.

Dzienniki niemieckie na ich czele „Kreuz. ztg." mocno są niezadowolone z postępowania stronnictwa antirepublikańskiego w Zgrom. Narod. Widzą one możliwość zachwiania się stanowiska p. Thiersa, a w takim razie rząd niemiecki musiałby zachować jaknajwiększą powściągliwość w kwestji wycofania wojsk swych z Francji. Nie byłoby już wtedy mowy o jakichkolwiek ustępstwach. Osłabiona ufność rządu niemieckiego taką tylko politykę podyktowaćby mogła, którąby się zamykała w granicach literalnych zobowiązań. Niemcy muszą na niepewne położenie polityczne we Francji patrzeć z niedowierzaniem, działać w niem z ostrożnością. Taka jest mniej więcej treść artykułów dziennikarskich w Berlinie. Nastrój ich łatwo wyrozumieć się daje. Prasa niemiecka ma zupełną słuszność, jeśli życzy sobie jakiegokolwiek utrwalenia tymczasowości we Francji, choćby tylko tymczasowego, zawsze jednak ograniczającego widnokręg polityczny do pewnych, stale określonych stosunków z usunięciem chaosu, jako nieuchronnej konieczności.

Jest nadzieja, że najdalej w tym tygodniu dopełniony zostanie akt, który usunie niepewności, obawy i przewidywania niebezpieczeństw. Pomimo starcia czwartkowego, pozostawienie Thiersowi władzy na czas trwania dzisiejszej reprezentacji, będzie stanowić dla niego votum zaufania od prawicy, a właśnie zajście o gwardję narodową nadało większe niż kiedykolwiek prawdopodobieństwo temu przedłużeniu władzy.

W sprawie tej nie otrzymujemy dziś żadnych wiadomości. Zdaje się, że po mianowaniu Viteta sprawozdawcą i wysłuchaniu jego raportu, sprawozdanie i rozprawy publiczne nastąpić mające we czwartek, obracać się będą około głównych trzech punktów: 1) Thiers otrzymuje władzę na czas trwania dzisiejszego Zgr. Narod. 2) rządzi z ministerjum odpowiedzialnem; 3) ilekroć zechce być w Izbie, będzie musiał zawiadomić o tem prezydenta. W rozporządzeniu tem mieści się zapewne dla Zgr. Narodowego możność odmówienia wstępu. Każdy z tych trzech punktów może doznać poprawek, ale przez postawienie ich rozprawy nie rozszerzą się już do projektów Adneta, Ducuniga (przywrócenie konstytucji z r. 1848 z poprawką) Chambruna—projektów, które już niejako zniknęły w sprawozdaniu komisji, inaczej bowiem ledwie za miesiąc stanowczej uchwały spodziewaćby się można.

Nowe ministerjum bawarskie przyjęte zostało z jednakową nieufnością przez stronnictwa krańcowe ultramontanów, patrjotów i liberalnych; w ostatnich szczególniej to usposobienie przeważa. Organa liberalne stwierdzają wprawdzie, że nowy pierwszy minister, p. Hegnenberg, odznaczał się zawsze opinjami liberalnemi podczas pełnienia obowiązków prezesa Izby deputowanych, ale obawiają się, aby podeszłe lata ministra nie wpłynęły na zmianę jego dążności i na osłabienie energji potrzebnej w odpieraniu wszelkich wpływów nieliberalnych, któremi będzie otoczony. Panu Pfeiffer, nowemu ministrowi spraw wewn. zarzucają przeszłość wyłącznie biurokratyczną, która mu wyrobiła charakter „raczej giętki aniżeli energiczny". Nareszcie p. Faeustle, minister sprawiedliwości, uchodzi za niepospolitego prawnika; ale oprócz wielkiej nauki, opinja nie przyznaje mu przymiotów praktycznych, potrzebnych kierownikowi sprawiedliwości w położeniu krytycznem, w jakiem znajduje się Bawarja, z powodu niedawnych zajść polityczno-religijnych.

Wskazówki podane przez prasę ministerjalną o programacie gabinetu Hegnenberga, nietylko nie rozproszyły obaw, jakie w liberalnych wzbudza przeszłość nowych ministrów, ale spotęgowały je jeszcze. Jeden z głównych punktów tego programatu, sformułowany jest w tych wyrazach: „Pojednanie wewnętrzne." Niektóre dzienniki dostrzegły w tej deklaracji wskazówkę woli rządu, pogodzenia się ze stronnictwem ultramontańskiem. Tłomaczenie to nie znalazło wiary nawet u krańcowych dzienników; sam fakt utrzymania przy władzy p. Lutz, dawnego ministra wyznań, który jeśli nie wystąpił przeciwko nieomylnikom z całą energją wymaganą przez pewne stronnictwo, dowiódł przynajmniej, że nie zamierza tolerować ich nadużyć, ten sam fakt dowodzi, że nowe ministerjum nie da sobie praw dyktować przez arcybiskupa monachijskiego i jego kolegów. Mimo to dzienniki liberalne nie szczędzą wyrzutów gabinetowi Hegnenberga, za nieumieszczenie w programacie wyraźnej deklaracji, którąby świadczyła o jego intencji opierania się pretensjom ultramontańskim. „Opór ten, piszą powyższe dzienniki, jest najpierwszym obowiązkiem rządu, „pojednanie" samo później przyjdzie."

Co się tycze spraw niemieckich, następca p. Braya będzie się starał (zawsze według organów ministerjalnych) „uczciwie wypełniać zobowiązania zaciągnięte przez Bawarję, względem cesarstwa germańskiego," Liberalnych nie zadawalnia to przyrzeczenie; według nich obecne *statu quo* nie może być utrzymane; domagają się oni, aby instytucje uświęcone przez wersalskie konwencje organiczne, były coraz więcej rozwijane w duchu zjednoczenia; lekceważą autonomię Bawarji, i nie wahaliby się zamienić pozycję wytworzoną temu królestwu przez ostatnie traktaty, na warunki w jakich pozostają drobne napół-niezależne państewka Związku północnego, jak Saksonja albo też Hessja.

Można zatem przewidywać, że ministerjum znajdzie pewną opozycję ze strony lewicy, na przyszłych posiedzeniach parlamentu bawarskiego. Z drugiej strony niema znów pewności, ażeby mogło rachować na poparciu prawicy. Izby monachijskie, a mianowicie Izba deputowanych, mają tę właściwość, że zawierają prawie wyłącznie i to w równej liczbie, reprezentantów dwóch opinji krańcowych, tak w kwestji niemieckiej jak i religijnej; stronnictwa liberalne umiarkowane i narodowe umiarkowane liczą w niej bardzo niewiele głosów, a ponieważ, sądząc po wszystkiem co wiadomo jest o intencjach gabinetu Hegnenberga, umiarkowanie będzie w nim przeważać, można wątpić czy ministerjum zgromadzi większość około swego programatu. Jedyną jego ucieczką, w braku ściśle określonej większości ministerjalnej, będzie zneutralizowanie dwóch frakcji Izby, jednej przez drugą, i korzystanie z ich rywalizacji. Ale te sztuki łamane ekwilibrystyki parlamentarnej długo się nie udają: ministerja Hohenlohe i Bray probowały też tego systematu, i upadły po mniej więcej długiej walce.

Sprawa kolei żelaznych rumuńskich zdaje się ostatecznie wchodzić na drogę układów, a przynajmniej nie wzbudza już obaw zawikłań międzynarodowych. „Ubolewalibyśmy bardzo, pisze „Wezer Ztg." gdyby pierwszym aktem zewnętrznym cesarstwa było rozwinięcie sił na korzyść posiadaczy obligacji Strousberga. Książę Bismarck powiedział niedawno, że każdy Niemiec wdający się w interesa zagraniczną, czyni to na swoje ryzyko. Udział w sprawie kolei rumuńskich nie jest ważniejszym od udziału w rulecie, i nie ma najmniejszej przyczyny używania środków przymusu międzynarodowego dlatego, aby grającym w grę hazardowną, powrócić pierze z którego ich oskubano. Jeżeli już puścimy się na podobną drogę, dla czego nie przyobiecać wszystkim Niemcom którzy przegrali lub mogą przegrać pieniądze zagranicą, że im straty będą wynagrodzone? Ale w takim razie należałoby jednocześnie podwoić podatki, i postawić armję i flotę na stopie odpowiedniej do potrzeby windykowania podobnych pretensji."

Ostatnia pożyczka 78-miljonowa zawotowana przez Izby rumuńskie, została nareszcie pokrytą, zdaje się jednak, że tylko dwanaście miljonów z tej kwoty wpłynęło w gotówce, reszta wypłaconą była w bonach skarbowych. Cel pożyczki został tym sposobem nader niekompletnie osiągnięty. Rezultat byłby prawdopodobnie zupełnie inny, gdyby nie fatalne postanowienie powzięte w kwestji kolei żelaznych.

„Journal de Rome" donosi, że 20-ty września jako rocznica wejścia wojsk włoskich do Rzymu będzie uroczyście obchodzony nie tylko w stolicy ale i po innych miastach kraju. Znaczna ilość deputowanych zajmuje się nawet wypracowaniem projektu do prawa na mocy którego włoska uroczystość narodowa (święto statutu) rok rocznie 20-go września obchodzoną będzie.

Kwestja niewolnictwa występuje na nowo z różnych stron na pierwszy plan. Brazylijska Izba deputowanych uchwaliła znaczną większością dyskusję nad projektem rządowym o zniesieniu niewolnictwa, a nawet przyjęła już punkt, na mocy którego nowonarodzone dzieci niewolników uznane są za wolne. Z drugiej zaś strony rząd angielski ma być zdecydowany położyć tamę handlowi murzynami, który ciągle kwitnie na brzegach Zanzibaru. „Saturday Review" dodaje do tych wiadomości uwagi zdradzające niezmyśloną ochotę Anglji na to terytorjum. „Zanzibar podobny jest do niektórych z piękniejszych naszych prowincji indyjskich, z tą różnicą, że klimat ma nierównie zdrowszy. Obfituje w żelazo, węgiel, a ciepło sprzyja uprawie bawełny. Handel na wschodnio-afrykańskich wybrzeżach, wynagrodziłby kiedyś Anglji koszta utrzymania eskadry." Wiadomości te nadesłano z Londynu do „Patrie", która dodaje od siebie że dotychczas sądzono we Francji iż stosunki handlowe z Zanzibarem, najwłaściwiej do Marsylji należą.

O głodzie w Persji nadesłał poseł angielski z Teheranu następujący telegram:

„Teheran 21go sierpnia. Nowe obawy o klęski głodowe. Natychmiastowa pomoc byłaby pożądaną, środki bowiem do życia będą coraz bardziej wzrastać w cenie. Alson."

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Strasburg, 26-go. — Gubernator alzacki ogłasza, iż w obecnym roku nie będzie poboru do wojska. Zajmują się tu czynnie nowem urządzeniem szkół, oraz urządzeniem katedr i urzędów nadzorczych.

„Strasburger Ztg" oznajmia mieszkańcom, iż rząd na przyszłość zwracać będzie baczniejszą uwagę na wszelkie zewnętrzne oznaki demonstracyjne, jak wstęgi, kokardy, okrzyki, etc. Doświadczenie bowiem przekonało, iż tego rodzaju objawy pobudzają ludzi nierozumnych do rzeczywistych niepokojów.

Paryż, 27-go „Agence Havasa" donosi z Wersalu, że na zebraniu lewicy w dniu wczorajszym po dłuższych rozprawach uznano żądanie względem rozwiązania się Zgromadzenia Narodowego za nienaglące.

Paryż, 26go. — Rada municypalna paryzka postanowiła wypuścić pożyczkę premjową.

Wersal 26go. — Zgromadzenie Narodowe. Ranvier żąda bezzwłocznego zniesienia stanu wojennego, w Marsylji i dep. Bouches du Rhône. Izba nie uznaje wniosku za naglący. Faidherbe opuścił Zgromadzenie, z powodu, iż niezgadzał się z większością komissji, która chciała zamienić dzisiejszą reprezentację w konstytuantę kraju.

Gastein 27-go. — Na pewno już powiedzieć można, że d. 6-go września cesarz austrjacki spotka się z cesarzem niemieckim w Salzburgu.

Wiedeń 26-go. — „Wiener Abendpost" wyjaśnia w osobnym artykule, iż rząd pierwszy wziął inicjatywę w zadowoleniu autonomicznych dążeń Tyrolu Włoskiego. Żądania okazały się niezgodnemi z zasadą politycznej i administracyjnej jedności prowincji i nie dały na teraz urzeczywistnić się zamiarom rządu.

Monachium 27-go.— Poseł badeński przy tutejszym dworze, były minister i profesor prawa publicznego Robert Mohl otrzymał na uczczenie pięćdziesięcioletniego jubileuszu doktorskiego od Cesarzów Niemieckiego i Austryjackiego wysokie oznaki orderowe.

Florencja 26 go.— „Economista„ ogłasza tekst noty Remusata do Nigry w Paryżu wprzedmiocie taryfy celnej. Francja tasie tylko zmiany do traktatów handlowych powprowadza na jakie się zgodzą strony z nią kontraktujące.

Na okręty przypływające z morza Bałtyckiego ustanowiono kwarantannę.

Rzym 26 go.— Oddziały gwardji narodowej, które wyruszyły z bronią, zostały powitane przez lud okrzykami: „niech żyje król, niech żyje naród„, w mieście zupełny spokój.

Bukareszt 26-go. — Ks. Karol wraz z małżonką przedłuży jeszcze swój po byt w klasztorze Sinai.

Paryż 25-go. — „Agence Havas" donosi, że Thiers po wczorajszem posiedzeniu Zgr. narod. miał mocne postanowienie podać się do dymissji i tylko perswazje wielu deputowanych odwiodły go od tego kroku. W izbie zapanował duch zgody i postanowiono zapobiegać na przyszłość podobnym scenom jak wczorajsza. Potwierdza się wiadomość, że w sprawie przedłużenia władzy przyszło już do porozumienia pomiędzy stronnictwami i rządem.

Wersal 25-go. — Posiedzenie Zgromadzenia Narod. Projekt do prawa o rozwiązaniu gwardji narodowej został w całości przyjęty większością 503 głosów przeciwko 133. Następnie radzono nad podwyższeniem podatków pośrednich (niestałych) minister skarbu w od-

dzielnem sprawozdaniu rozwijał położenie skarbowe Francji i wykazywał konieczność podwyższenia podatków, dowodząc, że da się to najłatwiej uskutecznić przez zwiększenie dochodów pośrednich.

Paryż 25-go.—Faidherbe ogłosił list, w którym gani postępowanie Zgr. Nard. i oznajmia, że składa mandat deputowanego.

Strasbarg 25 go. — Najdalej 1 października wprowadzonym ma być do Alzacji i Lotaryngji kodeks karny niemiecki. Przygotowywane już jest wprowadzenie kodeksu handlowego.

Paryż 25-go.—Wszystkie dzienniki nazywają wydarzenia na wczorajszem posiedzeniu Izby opłakanemi. „Journal des Débats" żałuje, iż rząd zawczasu nie oświadczył zgodzenia się swego na poprawkę Ducrota. Dzienniki: „Siecle" i „Peuple", czerpią nowe argumenta na korzyść agitacji dopomiającej się rozwiązania Zgrom. Narodowego. Świat finansowy zadowolony z kompromisu.

Paryż 24-go.—Komissje przedłużenia władzy oprócz znanych już punktów przyjęła jeszcze dwa następujące: 1) Wiceprezesa rady wcalr nie będzie; 2) Zgromadzenie rozwiązując się, na miejsce władzy swojej i Thiersa ustanowi władzą tymczasową, która zarządzi wybory i dopilnuje należytego ich biegu. — W sobotę (onegdaj) komissja wysłucha projektu zredagowanego przez sprawozdawcę jej Viteta, we wtorek złożony zostanie projekt na posiedzeniu Izb, we czwartek nastąpią dopiero publiczne rozprawy.

Paryż 24-go.— Sekretarz tutejszego poselstwa niemieckiego Dönh ff, udał się do Gasteinu w sprawie opuszczenia departamentów sąsiadujących z Paryżem. W przyszłym tygodniu spodziewany tu jest hr. Arnim, dla podjęcia na nowo konferencji frankfurckich. Do dziś dnia Francja wypłaciła 1 miljard 150 miljonów. Ostatnia wypłata 150-miljonowa, uskuteczniona została w całości w brzęczącej monecie.

Paryż 25-go. — Minister spraw wewnętrznych rozwiązał Ligę „dla wyzwolenia Alzacji". Zgromadzenie zjednoczonych komitetów Alzackich zostało dziś zakazane przez policję.

Rzym 25-go.— Sądzą tu, że na otwarcie tunelu Cenis, zjedzie ze strony Francji minister spraw zagranicznych Rémusat.

Paryż 24-go. — Pogłoska o mianowaniu Drouin de Lhuysa posłem w Wiedniu jest nieprawdziwą.

Wiedeń 25-go. — Nie ulega już żadnej wątpliwości, że Cesarz Franciszek Józef spotka się z Cesarzem Wilhelmem, w powrocie jego do Niemiec w Salzburgu.

Wszystkie pogłoski o zachwianiu się stanowiska kanclerza hr. Beusta są bez podstawy.

Drezno 25 go. — Dziś z rana przybyli tu cesarstwo Brazylijscy, przyjęci w dworcu przez króla i następcę tronu. Zabawią tu trzy dni. Stanęli w hotelu Belle-vue.

Madryt 25go.— Według telegramu z Vittorji, obawiają się tam pronuncjamenta karlistowskiego. Wysłano już do Vittorji wojska i powołano pod broń gwardję obywatelską.

TAJEMNICA WIECZNEJ MŁODOŚCI.

Laferrière, słynny aktor teatrów Odeonu i Gaité w Paryżu, zdaje się posiadać czarodziejski sposób utrzymnia młodości.

Biografowie utrzymują, że Laferrière urodził się w 1796 roku; w kółkach prywatnych zapewniają, że przyszedł na świat w dzień odwołania edyktu Nantejskiego.

Grywa dotąd pierwszych kochanków, wzbudzajając podziw powszechny młodzieńczością rysów i zapału.

Ofiarowano mu raz 50,000 franków, za wyjawienie tajemnicy.

Uśmiechnął się i nic nie odpowiedział.

Mówią, że słynna Ninon konserwowała swe wdzięki za pośrednictwem krwi gołębiej.

Marion de Lorme, nacierała twarz maścią różaną.

Panna Mars pokrywała na noc policzki cielęciną, dla zapobieżenia zmarszczkom.

Laferrière nie ucieka się do takich sposobów. Nie używa żadnych pomad, kosmetyków i maści.

Cały sekret, z którym się wydał przed jednym z przyjaciół, jest bardzo prosty:

Oto pierwszy kochanek Odeonu, mył się zawsze letnią wodą.

Ani kropla zimnej, nie dotknęła jego twarzy od dzieciństwa.

— *Z Solca.* — Sezon tegoroczny w kąpieli mineralnej w Solcu, jest bardzo ożywiony. Niemało na to wpływa uprzejmość i dobre chęci właściciela tego zakładu, stara się on bowiem z rzadką bezinteresownością uprzyjemnić leczącym się czas ich pobytu zabawami tańcującemi, połączonemi z loterją fantową na korzyść ubogich chorych. Jedna z takich zabaw odbyła się w d. 13 b. m. Osób zebrało się przeszło 120, kontredansa i mazura tańczyło blizko 30 par. Pięknie wyglądały damy, świeżo, ale bez zbytku przystrojone, przygrywała muzyka, na kilka miesięcy z Tarnowa tu sprowadzona. Odznaczała się szczególniej gustowną toaletą pani Marja S., która dała główny bodziedz do zebrania się towarzystwa, dalej pani Aniela G., oraz panny: Natalia L., Stefanija P. i dwie siostry panny Fr. Mężczyzni chętnie zapraszali panie do tańca, nie dając im chwili odpoczynku i bawiono się do 5 tej z rana.

Teatr pod dyrekcją p. Sulikowskiego, składający się z czterech kobiet i pięciu mężczyzn, niemałą także jest rozrywką dla tutejszej publiczności. Towarzystwo to występuje cztery razy w tydzień z niewielkiem wprawdzie powodzeniem dla artystów pod względem finansowym, chociaż nie można im odmówić zdolności scenicznych i niezłego doboru sztuk. Z artystek odznaczają się w tém towarzystwie, pani Bajerowicz, która przy pracy może się stać bardzo użyteczną scenie, panna Sulikowska, wyuczające się zawsze dobrze roli swojej na pamięć, a w komedyjce „Pierwej Mama," zdolnością artystyczną i wdziękiem naturalnym. Pani Sulikowska (matka) wykonywająca z dokładnością powierzone sobie role, pan Natorski, który szczególniej podobał się publiczności w monologu: „Cudowne dzieci," p. Sulikowski dyrektor towarzystwa, który zarazem jest wytrawnym aktorem w rolach poważniejszych, p. Carmantrat odznaczający się w rolach komicznych, chociaż częstokroć grzeszy przesadą, i kilku innych artystów. O skuteczności wód mineralnych soleckich, nic nowego napisać nie można, bo wiadomo jak są pomocne w razie racjonalnego zaordynowania ich przez lekarza i ile osób tam się radykalnie ze swoich chorób wyleczyło. W tym roku liczba kąpiących się, dochodziła 200 osób. W okolicy Solca, sprzęty z pola, szczególniej pszenicy, są bardzo obfite; skarżą się tylko na zbyt drobne ziarno. Jeżeli pogoda posłuży, żniwa wkrótce zostaną ukończone. Żniwiarek (ale nie kobiet tylko maszyn) sprowądzono w tym roku z zagranicy sztuk 15. W p. Stopnickim, funkcjonują one wybornie, słomy nie targają, lecz chcąc, żeby robota szła dobrze, trzeba konie co 3 godziny zmieniać. Buraki w tutejszej okolicy są piękne, kartofle w wielu miejscach wymokły i zaraza się na nich okazała, kapusty i inne jarzyny dobre. — *H. Stojowski.*

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 29 sierpnia 1871 roku.

Półimperjały Ros. rs. 6 kop. 12
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 60
Pruskie talary w biletach rs. 1 k. 13¼
Austryjackie floreny w biletach k, 62½

	Żądane		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.) . .	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I, s. za rs. 100 . .	89	93	89	50
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	88	93	88	50
Listy Zast. nowe 5 pr z r. 1869	89	25	89	—
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	84	60	84	30
Listy Likwidacyjne rs. 100	75	19	74	86
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego . .	100	50	100	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . .	91	75	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . .	155	—	154	—
„ „ „ „ z r. 1866	—	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	90	50	90	—
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej, . .	—	—	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . .	—	—	—	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . .	—	—	—	—
Akcje Banku Handlowego Warsz. .	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. .	148	—	146	—
Akcje kolei Żel. Fabry. Łódzkiej . .	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	—	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 74 4/9.
Od Likwidacyjnych kop. 97 7/9.
Od Listów Zastawnych nowych kop. 93 1/18.
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 205 5/9
Berlin: Weksel 100 tal. 8 d. rs. 113 k. 2½ rs. 112 k. 72½.
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 53 rs. 7 k. 51½.
Paryż: Weksel 10 d. za 300 fr. rs. — k. — rs. — k. —
Wiedeń; Wek 2 m. za 150 w. rs. 92 k. 70 rs. 92 k. 40.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.
Dnia 28 Sierpnia 1871 r.

	Godz. 7 rano	1 z południa	9 wieczorem
Termometr R. wskazywał st. ciepła	10.2	13 0	9.4

Dnia 28 największe ciepło st. 13.6 R. najmniejsze st. 9.0.
Barometr zwolna się podnosił.
Wiatr zmienny.
Niebo pochmurne, kilkakrotnie deszcz.
Dziś o godzinie 7 rano ciepła stopni 8.8 R.; barometr prawie się niezmienił, wiatr słaby, północny, pogoda.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 2 cali 8.

Redaktor Juljan Statkowski.—Wydawca Gustaw Gebetner.

DODATEK.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr 473c, nowy 5).—Дозволено Цензурою.